

WIARA W PRZYBYSZÓW Z KOSMOSU I JEJ KONSEKWENCJE

Panie Jezu Chryste, wielu ludzi na świecie odczuwa głód prawdy, lecz natrafiają na kłamstwa i wielkie oszustwo, na szatańskie zwodzenie, ubrane w szaty prawdy. Nawet nie wiedzą, że szukają Ciebie, który jesteś Prawdą! Błagamy Cię, przyjdź jak najszybciej w Paruzji i ukaż każdemu człowiekowi swoje Oblicze. Oświeć duchowo niewidomych, wyprostuj ścieżki błądzących, zerwij sieci i zniszcz pułapki szatańskie, wyprowadź wszystkich z mroków błędu na światło Twej Prawdy, by mogli rozpocząć nowe życie. Amen.

Co za problem – zapytacie, pewno z przymrużeniem oka... Są czy ich nie ma – czy to takie ważne? Kto chce, niech sobie wierzy w ufoludki, nas to ani ziębi, ani grzeje!

Pozornie mogłoby się wydawać, że to najmniej groźna z pułapek, więc nie warto zbytnio nią się zajmować, jednak pozory mogą mylić. Piekło ma opracowane różne scenariusze działania na ziemi i czy wykorzysta właśnie ten, który niżej przedstawię, pewne nie jest, ale jest bardzo prawdopodobne.

Ponieważ temat „UFO i kosmitów” nie występuje, jak się wydaje, w sposób wyraźny i jednoznaczny ani w Biblii, ani w doświadczeniu mistyków czy świętych – żaden z nich na przestrzeni wieków nie otrzymał w tej kwestii z Nieba pouczenia – moglibyśmy go zignorować, mimo iż świat nim się pasjonuje. W internecie różne zdjęcia, filmiki, artykuły idą już nie w setki, a chyba w tysiące, i to z coraz większą częstotliwością. Kto nad tym pracuje – oto jest pytanie! Kto stara się z tego tworzyć jakby nową religię? Jeśli nie Bóg Prawdziwy, to kto? A jeśli tworzy, to w jakim celu?

Dla aniołów, tak dobrych jak i upadłych, swobodne poruszanie się w świecie materii nie stanowi problemu, i to do tego stopnia, że każdy kształt czy przedmiot mogą stworzyć albo unicestwić. Mogą tak podziałać na nasze zmysły, że zobaczymy co zechcą, dotkniemy (albo one nas dotkną), usłyszymy, wyczujemy zmysłem powonienia i smaku. Mam na to wiele dowodów z własnego życia.

Skoro tak jest, to co dla demona znaczy ukryć przedmiot, którego szukamy, uszkodzić dysk komputera, a przynajmniej program, uniemożliwić nam łączność z jakąś osobą (lub odwrotnie: ułatwić, ale dla grzechu) czy w inny sposób „pokazać rogi”. Czy nie czynił tego od początku świata, mając dostęp nawet do Raju? Czy to nie on doprowadził do rozkwitu starożytne cywilizacje poprzez wynalazki, które nas szokują, a potem przyczynił się do ich zniszczenia, gdy już ludzie posiadli potężne śmiertelne pojazdy i broń? Czy to nie on pomagał ludziom budować świątynie mitycznym bóstwom, rzekomo żądającym ofiar z innych ludzi, posługując się przy tym siłami na ziemi nieznanymi? Świadczą o tym budowle megalityczne czyli monstrualnej wielkości bloki skalne, obrobione co do milimetra i ułożone w taki sposób, że dzisiaj nie moglibyśmy nawet marzyć o czymś takim mimo postępu techniki. One zaś są rozsiane po całym świecie, i to nawet w miejscach bardzo odległych od kamieniołomów...

Zresztą nie musimy aż tak daleko cofać się w czasie. Wiemy, jak szybko piekło pomogło Hitlerowi i jego ludziom rozpocząć produkcję śmiertelnych broni, które mogły poddać im świat, gdyby Bóg do tego dopuścił. Były to rakiety, samoloty odrzutowe, a nawet zaawansowane prace nad odtworzeniem starożytnego „latającego stożka”, zwanego przez Hindusów „Vimana”. A oto inny przykład. Niedawno zmarł Hinduś Sai Baba, którego cudami zachwycali się także katolicy, przypisując mu boskie cechy, podczas gdy działał mocą demonów. Posługiwał się bilokacją i stwarzał różne przedmioty, przenosił je na ogromną odległość, uzdrawiał chorych. Wreszcie wybudował sobie okazałą świątynię i sam zasiadł na ołtarzu, odbierając boską cześć...

Czas postawić pytanie retoryczne, czyli takie, na które odpowiedź będzie nasuwać się sama: czy demonom może sprawiać jakąkolwiek trudność przekonanie nas, że nie tylko istnieją pozaziemskie cywilizacje, ale że one kontaktują się z nami? Mało tego: że one chętniej by to czyniły (chodzi o kontakty), widząc z naszej strony zapotrzebowanie na to i nasze oczekiwanie od nich pomocy? O tak, odpowiedź będzie pozytywna: piekło chętnie pomoże ziemi, ale tylko do złego, a za tę pomoc wystawi nam straszliwy rachunek! Za usłużenie znienawidzonym i pogardzanym ludziom – wybaczenie, że powtarzam z rozdziału 3., ale trzeba – weźmie na nich podwójny odwet, gdy na zawsze znajdą się w ich rękach.

W takim razie co demony chcą osiągnąć, stwarzając dla nas łudzące nas i fascynujące kształty? Czy na tyle jesteśmy głupi, że nie potrafimy rozszyfrować ich planów? Czy nie wystarczy nam, że pokazują się nam z głowami kozłów, z martwymi oczami, niepozwalającymi na odkrycie ich prawdziwych myśli i uczuć? Przecież ich czciciele z takimi właśnie, tyle że opatrzonymi w koźle rogi, głowami ich przedstawiają, a nawet budują pomniki „Bafometowi”!

1. Chcą nas przekonać, że jesteśmy tylko małą cząstką wielkiego kosmosu, bytem przygodnym i kruchym, powstałym przypadkowo na jednej z malutkich planet. Poruszamy się jak zwierzątka w klatce, którą warto otworzyć na bezkresne życie na innych planetach, gdyż poza tymi planetami żadnego życia nie ma, a już na pewno duchowego i Boskiego. Jeśli istnieje jakieś niebo, to tylko to gwiazdziste, z którego oni przybywają, nasi szczęśliwi tam żyjący wybawiciele.

2. Gdyby na ziemi działy się rzeczy bardzo utrudniające nam życie, np. wielki kryzys gospodarczy i głód, wojna i kataklizmy – możemy na nich liczyć, przybędą nam na pomoc. Jeśli nawet nie zabiorą nas od razu na inną szczęśliwą planetę, na co pozwalają ich pojazdy, to przynajmniej pomogą nam przezwyciężyć zaistniały kryzys.

3. Gdy ludzkość, znalazłszy się w opresji, nie potrafi sama jej przezwyciężyć, oni nam pomogą przez swojego wysłannika, jeśli tylko będziemy mu posłuszni i w pełni podporządkowani. Poznamy go po wielkiej dla nas życzliwości i po ogromnej nadludzkiej mocy, którą będzie dysponował, np. posługując się żywiołami ziemi: ogniem, wodą, wiatrem, czyniąc wielkie cuda, uzdrawiając chorych, karmiąc głodnych.

4. Wypełni on misję nowego „mesjasza” – o tamtym dawnym musimy zapomnieć – i nas uszczęśliwi, a swoim największym przyjaciołom zapewni pobyt na planecie, z której przybył.

5. Ponieważ będzie to rzeczywiście na ziemi czas ogromnej biedy i chaosu, bezradności i upadku dotychczasowych struktur społecznych, więc prawie wszyscy, nie rozpoznawszy diabelskiego podstępu, pójdą za nim, z ludźmi Kościoła włącznie. Nawet hierarchom się spodoba, może będzie miał dla nich (oczywiście tylko dla tych jemu uległych) szczególne względy. Chwilowe przyznanie się do niewiary w Boga, które postawi jako warunek, wyda im się niegroźne: skoro w sercach zachowują wiarę, to wystarczy, a to co na zewnątrz, jest mało ważne. O konsekwencjach takiej postawy chyba pisać nie trzeba...

Tu dodam kilka szczegółów, odnoszących się do tego diabelskiego zwodzenia, do tej „pułapki”. Zbliży się dzień, w którym książę ciemności zechce okrzyknąć swój tryumf i panowanie nad światem. Pracował nad tym bardzo intensywnie przez całe stulecie i udało mu się wiele osiągnąć, lecz podsumowania tu robić nie będę. Ma jeszcze w zanadru omawianą w tej chwili bajeczkę o kosmitach, ale czym się posłuży, by ludzie w nią uwierzyli? Tworząc na niebie zjawiska, które mieszkańcy ziemi, już od lat do tego przygotowywani, uznają za prawdziwe statki kosmiczne. Mogą pojawiać się na radarach wojskowych i morskich, ale przede wszystkim staną się widoczne dla wszystkich na niebie gołym okiem. Przybiorą różne kształty, gdyż demonom nie brak fantazji. Niektóre będą ogromne, wprost monstrualnych rozmiarów, inne połączone z sąsiednimi jakimiś odnogami, tworząc nawet całe flotyle. Będą wypromieniowywać różnokolorowe światła. Te srebrzyste „pojazdy” będą dla oka ludzi zniewolonych przez złe duchy czymś bardzo miłym i budzącym nadzieję, a nawet entuzjazm, no i wielkie oczekiwania. Tak podziałają na wyobraźnię, że ziemianie będą marzyli o kontakcie z nimi, o dalekich lotach, o czekającym ich lada chwila bardzo szczęśliwym życiu. Z ust do ust będą przekazywane wieści o ich mądrości, życzliwości, potędze, o możliwościach przekraczających ludzkie wyobrażenia. „Jak to dobrze, że nareszcie przylecieli, że właśnie teraz, że my jesteśmy tymi szczęściarzami!” – wszędzie będą rozlegać się głosy zachwytu, a zarazem nadziei, jakże złudnej! Pojawią się wieści o ich lądowaniach, o bliskich kontaktach z ludźmi, o prezentach komuś ofiarowanych, o pomocy komuś okazanej w tym czy w owym. To wszystko będzie rozbudzać wyobraźnię, a jednocześnie usypiać czujność.

Na szczęście dzieci Boga, Jemu wierne i przez Niego oświecane i prowadzone, poznają się na tym oszustwie. Szybko się zorientują, że od tych rzekomych „pojazdów” wieje grozą i jakimś trudnym do określenia złem. Nie przyłączą się więc do bezkrytycznej masy uspionych entuzjastów, lecz będą postępować według znanej zasady: „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj”. Użyją znanych sobie egzorcyzmów, którymi będą demaskować, a może i przepędzać piekielnego oszusta. Jest ich wiele i trzeba będzie wypróbować, które są najskuteczniejsze. Może będzie to znak Krzyża, użycie wody egzorcyzmowanej skierowanej w powietrze, przeżegnanie tych „pojazdów” poświęconymi obrazami Maryi i Świętych, zanurzanie ich w Najświętszej Krwi Pana Jezusa. A gdyby nawet te „statki” używały jakichś „pocisków” przeciwko nim, bać się nie będą. Pan Jezus nas uczy, że tylko wtedy trzeba bać się szatana, gdy czyha na duszę i może jej zaszkodzić, a nawet ją zdobyć. Czyż i teraz piekło nie wymierza ciosów tym, którzy z nim walczą?

4 artykuły: *UFO a demony – zob. mies. „Egzorcysta” z 1 I 2016 r.*